

List Brunona Schulza do Zenona Waśniewskiego z 6 października 1934 roku

Drogi kolego!

Spodziewam się, że otrzymaliście mój list polecony zawierający fragment dla „Kameny”¹. Bardzo ciekaw jestem, czy Wam i p. Jaworskiemu fragment się podobał i czy zostanie zamieszczony. Zdaje mi się, że jest za długi i że będzie musiał pójść w 2 numerach.

Nie gniewajcie się, że Wam tak długo nie odpisywałem. Chciałem już odpisać razem z obiecany fragmentem, a tymczasem zaproszono mnie do Truskawca (okazało się potem, że musiałem sam za pobyt zapłacić) gdzie spędziłem 9 dni i gdzie nie mogłem się zabrać do pisania. Była piękna pogoda i ten odpoczynek dobrze mi zrobił. Mój urlop zdrowotny się skończył i zacząłem już pracę w szkole. Jednakowoż wniosłem podanie do Ministerstwa o urlop roczny celem napisania powieści i oczekuję odpowiedzi². Z Kuratorium odeszło z pomyślnym wnioskiem. Jeżeli mi odmówią, to będzie naprawdę rozpacz, gdyż tak odwykłem przez wakacje od szkoły i bachorów, że nie mogę sobie z nimi całkiem dać rady i dowodzą mi niemożliwie. Prócz tego nie wiem, co będzie z robotami w metalu, których nie umiem. Są to ładne rzeczy – ładniejsze niż drzewo, ale trzeba by gdzieś elementów obróbki się nauczyć.

W Truskawcu widziałem Wasze prace u Leszczyca. Bardzo, bardzo mi się podobały. Te zielone masy parków, uroczyska zieleni prześwietlone lukami nieba, to *intérieur* takie syte i zharmonizowane w kolorach. Zawsze myślałem sobie, że tempera – to szlachetniejsza technika niż olejna. To technika mniej realistyczna, chłodniejsza i wytworniejsza. Ale trudności też są bez porównania większe: niemożność mieszania i zlewania tonów, konieczność płaszczyznowego traktowania i rozjaśnianie się po wyschnięciu. Za to te kolory mają coś aksamitnie-gobelinowego. Czy robicie także figuralne rzeczy? Osiągnęliście prawdziwe mistrzostwo w tej technice.

Za list Wasz serdecznie dziękuję. Dobrze jest i pokrzepiająco – mieć przyjaciół – z ducha. Za zaproszenie serdecznie dziękuję. Skorzystam, gdy otrzymam urlop.

Odwiedził mnie w tych dniach p. Kuryluk, redaktor „Sygnałów” lwowskich³ i prosił koniecznie o jakiś fragment. Dałem mu starszą rzecz, jeszcze [w] 1928 napisaną, którą znalazłem w papierach. Bardzo się ucieszyli tym i już podobno wydrukowali⁴.

Bardzo ciekaw jestem, jak ocenicie mój fragment dla „Kameny”. Pomysł trochę ryzykowny i nie wiem, czy udało mi się dać tę kwintessencję jesieni, którą ma być ten „traktat meteorologiczny”.

Oczekując listu od Was, pozostaję z najserdeczniejszym uściskiem dłoni

Wasz

Bruno Schulz

Drohobycz, 6 x 1934



- 1 *Druga jesień* – pierwodruk w „Kamenie” 1934, nr 3. Utwór został przez Schulza włączony do tomu Sanatorium pod Klepsydrą. Rękopis zachował się w papierach po Zenonie Waśniewskim. Wydanie książkowe, oparte na faksymile rękopisu, ukazało się w opracowaniu Jerzego Ficowskiego nakładem Wydawnictwa Literackiego (Kraków 1973).
- 2 Zamiast urlopu rocznego, o który się ubiegał, przyznano Schulzowi – jednak dopiero w 1936 roku – urlop półroczny, od 1 stycznia do 30 czerwca. Wraz z wakacjami dało to pisarzowi osiem miesięcy wolnych od pracy w szkole; wykorzystał je na pracę literacką, pisząc w tym czasie między innymi *Wiosnę*.
- 3 „Sygnały” – wychodzący we Lwowie miesięcznik, a od 1938 roku dwutygodnik społeczno-kulturalny, prowadzący ideową walkę przeciwko faszyzacji kraju. „Sygnały”, początkowo redagowane przez Tadeusza Hollendra, pod koniec 1934 roku przeszły w ręce Karola Kuryluka.
- 4 Informacja nie jest ścisła. Karol Kuryluk odwiedził Schulza w Drohobyczu wczesnym latem 1934 roku, prosząc o jakiś utwór dla „Sygnałów”. Utwór ten, *Noce lipcowe*, Schulz nadesłał „Sygnałom” dopiero po paru miesiącach (28 września 1934). Niezupełnie odpowiadająca prawdzie informacja wynika zapewne z chęci usprawiedliwienia faktu, że nowelę obiecaną kiedyś „Kamenie” pisarz przekazał teraz „Sygnałom”.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.